

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . . . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . . . rb. — kop. 90
Cena pojedynczego numeru
kop. 8.
Dopłata za odnośzenie k. 15
kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . . . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rb. 1 kop. 20

TYGODNIEN

Piotrkowski

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe k. 10
od jednoszpaltowego wiersza
petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne
po kop. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz
ogłoszenia zagraniczne po
kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i ne-
krologi na 1 stronie po k. 20.
Za dołączenie 1 kartki an-
neksu rb. 10.
Za tłumacz. ogł. z języków
obcych po k. 2 od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym dodatkiem powieściowym.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia”: ulica Kaliska № 9.—Adres Redakcji: ulica Kaliska № 11.

**Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał III r. b.,
oraz prosimy o uregulowanie dawnych należności.**

REGISTRA GOSPODARCZE

wszelkiego rodzaju dla pp. właścicieli ziemskich, po
zwykłych, niskich cenach, **poleca Drukarnia M. DO-**
BRZAŃSKIEGO w Piotrkowie. Zamiejscowe zamówienia,
odwrotną pocztą, za zaliczeniem. 505 (2—2)

D-r ROMUALD GÓRSKI

OKULISTA

wyjechał do Tomaszowa-Lubelskiego z oddziałem
ocznym. Powraca 23 lipca. 499 (3—3)

DRUKI:

„Mieszkania do wynajęcia”

oraz

„Kontrakty najmu”

poleca

504 DRUKARNIA M. DOBRZAŃSKIEGO. (3—2)

PRAWDA W „PRAWDZIE”

kilka luźnych uwag do № 18 warszawskiego tygo-
dnika „Prawda” z r. b. — do nabycia **za gro-**
szy 10. Skład główny w księgarni E. Wende i
S-ki w Warszawie. (3—1)

Redakcja „Tygodnia”

z dniem 1 lipca przeniesioną zosta-
nie na Bykowskie-Przedmieście №
45 (dom W-ey Wygrzywańskiej), róg
alei Cmentarnej, u wylotu ulicy To-
ruńskiej;

Drukarnia i Administracja „Tygodnia”

pozostanie nadal w dotychczasowym
lokalu przy ulicy Kaliskiej № 9
(dom W-go Soczółowskiego).

O chłopie rosyjskim wobec kwestji agrarnej,

znajdujemy w „Myśli Polskiej” bardzo racjo-
nalne uwagi, oparte na praktycznej znajomo-
ści stosunków wiejskich w Rosji, co jest dale-
ko ważniejszym od wszystkich teoretycznych
przesłanek.

«Nie w samej ilości posiadanej ziemi—czy-
tamy tam—leży jądro kwestji! Chłop szwaj-
carski byłby zamożnym gospodarzem na takiej
samej ilości gruntu. Finlandczyk przemienił
nagie skały w ziemię urodzajną i narzekał
chłopa rosyjskiego nie podziela. Nasz też wło-
ścianin polski jest na drodze do zaprowadza-
nia postępu w swem gospodarstwie i zaczyna
zdawać sobie sprawę, że tylko praca wyleżo-

na, oszczędność, zwiększenie wydajności roli,
gospodarstwo przemysłowe, dadzą mu dobro-
byt. Dlaczegoż chłop rosyjski jest tak skory
do upatrywania jedynego polepszenia swojej
doli w zabieraniu cudzego?

Ma to swoje, najzupełniej specyficzne, i nie
kwalifikujące się do żadnych uogólnień miej-
scowe, «rosyjskie» przyczyny.

O ile np. u nas w Polsce posiadacz własno-
ści większej przeważnie stara się być dobrym
sąsiadem, doradcą włościanina i jego obrońcą
wobec ucisku samowoli administracji, o tyle
w Rosji nie podobnego niema miejsca. Olbrzy-
mia większość obywatelstwa rosyjskiego nie
pracuje i nie siedzi na roli, ale ją wydzierża-
wia, lub powierza administratorom, ludziom
pozbawionym wszelkiej wartości pod względem
społecznym, a często nawet fachowym i etycz-
nym. Sam zaś właściciel majątku przesiaduje
w Petersburgu, szuka zaszczytów, a zwłaszcza
dochodów i orderów, przerzucany bywa w swej
karjerze służbowej z jednego krańca Państwa
na drugi, do niczego i do nikogo się nie przy-
wiązując, i klasowo zlewając się kompletnie
ze światem urzędniczym, dygnitarskim, biuro-
kratycznym, którego chłop rosyjski nienawidzi
całą duszą, trochę wiedząc, a trochę czując
instynktownie, że z blasku tej kasty wszech-
władnej wypływa jego nędza, jego upośledzenie,
ucisk podatkowy i następne rozdrapywanie fun-
duszów skarbowych.

Chłop rosyjski wszystko złe, które go spo-
tyka (a co się dostaje dobrego?) przypisuje
zawsze urzędnikom; widzi własnymi oczami,
jak ci ostatni bogacą się na służbie, jak roz-
rzucają i trwonią pieniądze, jak obdzierają lu-
dność na każdym kroku.—Gdy zaś obywatel
ziemski przemienia się dobrowolnie w niena-
widzonego biurokrata, psychologja chłopu ro-
syjskiego każe mu obejmować zazdrością i nie-
nawiścią nie tylko osobę i uprzywilejowane pań-
stwowe stanowisko tegoż, lecz i jego ziemię,
o którą obywatel nie dba, z której i sam ma
niewiele, i jemu, chłopu, skorzystać przeska-
dza. Ztąd taka pohopność do palenia, niszcze-
nia, zemsty.

Równie pobudzającym chłopu rosyjskiego
czynnikami są nieproporcjonalnie olbrzymie ob-
szary dworskie, o jakich w Polsce nie mamy
dziś pojęcia. Majątki, obejmujące dziesiątki ty-
sięcy dziesięcin w jednym ręku, spotykają się
w rdzennej Rosji na każdym niemal kroku.
Ale bynajmniej nie należą też do rzadkości ma-
jątki po 400—500 tys. dziesięcin! Trudno za-

iste dziwić się włościaninowi, że takie fakty
są mu solą w oku, zwłaszcza zaś gdy nie wi-
dzi, aby posiadacz tych olbrzymich obszarów
poczuwał się do jakiegokolwiek obowiązków spo-
łecznych, sąsiedzkich, lub choćby postępowo-
rolniczych.

Przeciwie! Widzi chłop rosyjski dość pow-
szecznie, jak ci więksi właściciele wykręcają
się od podatków, jak całe ich brzemie zwala-
ją na włościanina. Ani w Polsce, ani na Li-
twie, Podolu, Ukrainie, Wołyniu, Inflantach—
nie spotkamy tych o pomstę do nieba wołają-
cych faktów, jakie widzimy w rdzennej, posia-
dającej przecież «samorządne ziemstwa» Rosji.
Sprawiedliwy to samorząd, który podatków z
roli nakłada na własność większą po parę lub
kilkę kop. z dziesięciny, każąc jednocześnie
włościaninowi płacić 30 i 40 kop.! Ujawniono
niedawno, w gub. włodzimierskiej, że ks. Ob-
lenski dotąd wcale nie płacił podatków grun-
towych, ponieważ «nie wiedział», w jakim wła-
ściwie powiecie leży jego majątek, a i urzędy
podatkowe również nie wiedziały...

Trudno się wobec tego dziwić, że kwestja
agrarna w Cesarstwie, rozwijając się na takim
tle, nie zna żadnych względów dla możnych i
zamożnych. W obiegu w Rosji jest przysłowie:
«trudem prawidłowym nie nażiwiesz pałat ka-
miennych», co znaczy: że do majątku dochodzi
się tam nie pracą, ale przez nadużycia, krzy-
wdę ludzką, a zwłaszcza skubanie kasy Pań-
stwa. Ale też nie należy z drugiej strony uo-
gólniać specjalnych antagonizmów, istniejących
w Cesarstwie i rozciągac ich na prowincje
kresowe, nieskończenie pod każdym względem
odmiennie.

Należy też bardzo gruntownie znać dzisiej-
sze położenie ekonomiczne chłopu rosyjskiego.
Owa gmina rosyjska, nad którą dość obłudnie
rozczulali się różni słowianofile, nie jest w
gruncie rzeczy żadnym tradycyjnym szczątkiem
jakiegoś ustroju patryarchalnego, lub komuni-
stycznego, jak to odkrywają z zachwytem biur-
kowi socjaliści. Gminne władanie ziemią w Ro-
sji środków i wschodniej, i wogóle poza gra-
nicami krajów zabranych, według kilku powa-
żnych badaczy wprowadzone zostało po prostu
dla zapewnienia skarbowi większej gwarancji
regularnego wpływania podatków! Ustrój ten
jest stanowczo zabójczym dla postępu rolnictwa,
jak również i dobrobytu ludności. Przy rozdzie-
laniu ziem pomiędzy członków gminy prakty-
kują się powszechne nadużycia, przekupstwa i
szacherki. Nie mający się czem opłacić «ku-

łakom» gminnym dostaje najgorsze działy. Nie przywiązując się następnie do uprawianej przygodnie ziemi, nie pielęgnując w sobie poczucia prawa własności, chłop wielkorosyjski o rolę nie dba należycie, nie w nią nie wkłada, (dziś już nie może wkładać, choćby chciał), nie uprawia, dość pracowicie, — żyje też z dnia na dzień, zakrapiając robaka wódką.

Pozbawiony całkowicie oświaty, a oddany na pastwę: z jednej strony naczelnikom ziemskim, rekrutującym się z wykończonych poruczników armji, z drugiej — szkołom cerkiewno-parafialnym i ich niekulturalnym opiekunom, z trzeciej — samowoli władz administracyjnych, chłop ten jest doprowadzony do ostatecznej nędzy. Obliczono, że rodzina włościańska na 11 dziesięcinach płaci 85 rub. 12 kop. podatków pośrednich i bezpośrednich, podczas gdy najwyższy dochód, jaki może wyciągnąć z ziemi, wynosi zaledwie 75 rub. Włościanin rosyjski po większej części nie stara się też mieć żadnego inwentarza, ani żadnych sprzętów w chacie, wiedząc z doświadczenia, że wszelka jego dbałość o zwiększanie własnego dobrobytu kończy się publiczną sprzedażą nieruchomości na pokrycie niedoborów podatków... sąsiada, (osławiona solidarna odpowiedzialność gminy).

Ciemnota powszechna nie pozwala mu się zorientować należycie w położeniu; nie pozwala dostrzedz, że główną przyczyną jego nędzy jest przede wszystkim zła gospodarka państwa, nie dbająca o zadosyćuczynienie potrzebom ludności. Nie nauczone go czytać, ani też chodzić koło roli; nie zabezpieczono mu możliwości dobrego spieniężania owoców pracy; nie dano mu tanich dróg, opieki prawnopañstwowej, ułatwiających urządzeń życia cywilizowanego; zabito w kraju rozwój zdrowego przemysłu, handlu, rzemiosł, — a środki państwowe tymczasem stale trwoniono na podbijanie nowych krajów i utrzymywanie armji urzędników! — Z tego wszystkiego nie zdaje on sobie sprawy dość jasno, to też dochodzi do samorodnego wniosku, że przede wszystkim *ziemi mało ma*. Nie wie on, że istnieją kraje 10 i 15 razy gęściej zaludnione, a jednak bogate. Nie rozumie, że źródło dobrobytu całej ludności państwa nie może wyłącznie czerpać soków z rolnictwa wobec zaniedbania innych gałęzi gospodarstwa narodowego.

Przeciwnie! Z bolesnego doświadczenia na własnej skórze mógł chłop rosyjski już dawno dojść do przekonania, że cokolwiekby dotąd rząd sam przedsiębrał dla złagodzenia lub pozorowanego rozwiązywania sprawy agrarnej, — zawsze kończyło się to niepowodzeniem i rozczerowaniem. Naprzykład, rzucono z góry myśl o przesiedlaniu włościan do okręgów Rosji Azjatyckiej i zaczęto ją w czyn wprowadzać. Lecz w jakiż sposób? Oto naprzód kierownicy pomysłili o sobie, starając się zawsze coś przedewszystkiem zagarnąć z przeznaczonych na ten cel kredytów, poczem już reszta została załatwioną, tak jak i wszystko, martwym papierowym sposobem. Przesiedlająca się ludność traciła w podróży mnóstwo czasu i pieniędzy wskutek niedołężnej administracji. Nie obmyślono i nie przygotowano dostatecznej ilości środków przewozowych; nie zabezpieczono emigrantów i ich dzieci od różnorodnych chorób zakaźnych, nie pomyślano o opiece lekarskiej. Podróż wśród okropnych warunków sanitarnych, traktami i rzekami sybirskimi trwała po kilka miesięcy; — a gdy wreszcie nieopatrzny emigrant dobił kresu drogi, niestety, przekonywał się bardzo często, że na wydzielonej mu ziemi pozostać nie może! — Częstość, zamiast gruntów urodzajnych, dostawał las dziczyzny, lub grunta zimne, nieogrzane, w klimacie niemożliwym dla rolnictwa. To też w roku 1897 miało miejsce 36% przesiedleń powrotnych; w roku 1900 przeszło 42%, w r. 1902 więcej niż 36%! — Tak to się w Rosji marnują siły i zasoby społeczne, i tak się traktuje sprawy pierwszorzędnej dla ludu i państwa doniosłości.

Włościanie nasi o sprawie rolnej.

Mamy przed sobą kilka listów, które niedawno od Piotrkowa położone gminy posłały do Koła polskiego, na ręce posła Grabiańskiego, z racji zajętego w tej kwestji przez naszą reprezentację stanowiska.

Włościanie gminy *Owczary* w pow. opoczyńskim położonej (na pograniczu gub. Piotrkowskiej) w liście zaadresowanym do Józefa Ostrowskiego posła ziemi Radomskiej — proszą posłów z Królestwa i Litwy, aby całą siłą starali się o zachowanie własności osobistej a «nie dopuścili do upaństwowienia ziemi». Upaństwowienie to bowiem, zdaniem ich, doprowadziłoby wkrótce naród «do głodu powszechnego». Podkreślając swoje przywiązanie do «ziemi-karmicielki», dziedziczonej przez nich «z dziada-pradziada» — gminiaci Owczarscy zwracają uwagę na potrzeby ustanowienia «długoterminowego a taniego kredytu» oraz zwrócenia «bezwładnie wydartych narodowi polskiemu gruntów majorackich, poduchownych i rządowych». W szczególności zwracają podpisani uwagę na znajdujące się w obrębie ich gminy dawne grunta «po pamiątkowym a drogim sercu» ich klasztorze Cystersów.

Dalej piszą gminiaci, że ponieważ «więcej niż bieda i brak ziemi morduje nas i gnębi ucisk rządowy» znieść więc trzeba «wszelkiego rodzaju niesprawiedliwe zakazy i ograniczenia», przedewszystkiem zaś: «rozszerzyć działalność Banku włościańskiego, znieść solidarną odpowiedzialność przy parcelacjach, wprowadzić wolność obywatelską tak, aby można było zakładać stowarzyszenia, szerzyć oświatę, otwierać szkoły, wystawy, nie kępować spółek... List kończy się oświadczeniem, że wszystkie te reformy winny być przekazane sejmowi w Warszawie, «bo tylko ludzie z naszej ziemi, przez nas wybrani, znający dobrze nasze potrzeby, uregulują je według naszych życzeń i zgodnie ze swym sumieniem a dla naszego pożytku». Następuje około 100 podpisów.

W tym samym duchu trzymany jest «głos włościan w sprawie agrarnej do Izby» z okolic Piotrkowa gminy *Krzyżanowa*. «W Rosji — piszą włościanie krzyżanowscy — gdzie jest wspólne władanie, panują wielkie głody. I w tym roku, jak czytamy, w wielu powiatach dokuca im głód wielki, a u nas, dzięki Bogu, ponieważ mamy ziemię własną, korzec kartofli kosztuje tylko 30 kop.. A to dlatego, że tylko na własnej ziemi może być prawdziwy rozwój w rolnictwie». A że u nas inaczej, a w Rosji inaczej, więc «my nie możemy zgodzić się na to, aby dla nas kierownikami byli ludzie obcy, którzy nie znają naszej kultury i którym do naszego rozwoju jeszcze daleko. My musimy podążać za temi krajami, które nam przodują, jak Danja, a nie czekać w miejscu na tych, którzy pozostali w tyle». W dalszym ciągu następuje cały szereg postulatów pośród których widnieje żądanie «swobody politycznej, możliwości wspólnego porozumienia się, ułatwienia parcelacji, ułatwienia wyjazdu za granicę dla kształcenia się, przez zniesienie paszportów, żądanie zniesienia wysokich opłat rejentalnych, wreszcie zniesienia autonomicznego załatwienia sprawy w sądzie warszawskim».

I pod tym listem widnieje kilkadziesiąt podpisów oraz uwaga: «ci powyżej podpisani poświadczają za siebie i za wszystkich niepiśmiennych, jako wszyscy solidarnie na wszystko to zgadzają się».

Kilkudziesięciu gospodarzy z gminy *Podolina*, krótko wężłowato oświadcza, że: «nasz poseł Stecki utrafił w sedno naszych potrzeb, kiedy mówił o sprawie ziemi w Izbie petersburskiej; prosimy więc, żeby tej sprawy Królestwa dalej tak samo nam bronił».

Wreszcie mamy przed sobą list p. A. Cieleckiego b. pełnomocnika na wybory do Izby z gm. *Bogusławice*. Pan C. pisze, co następuje:

«Słusznie pan Manterys poseł z gub. Kieleckiej i inni opierają swoje zdanie na zasadzie wieczystego posiadania ziemi, jak również słusznie wzywają lud z Królestwa Polskiego do wypowiedzenia się w tej sprawie.

Nam nigdy nie przyszło na myśl, i nie może nam się w głowach pomieścić, ażeby w dwudziestym wieku istniał jeszcze taki kraj, któryby się śmiał targnąć na cudzą prywatną własność; tembardziej na naszą od wieków tradycyjnie z ojca na syna przechodzącą. Wszakże my obywatele kraju, potomkowie wolnego narodu, a nie dzierżawcy swej ziemi. My powinni i musimy być u siebie rządem. My potrzebujemy być nie jakoś tam wywłaszczeni, ale uwłaszczeni na prawach świętej nietykalności.

«Nam teraz jest potrzebna długoterminowa z małym procentem pożyczka, aby my ziemianie bezrolni i małorolni za nią mogli wykupić na *własność* ziemię z obszarów skarbowych, apanażowych, donacyjnych i t. d. (nietykalną samowolnie prywatnej własności). Aby zaś tę sprawę i wiele innych sprawiedliwie i prędko załatwić, potrzebna nam jest autonomia, bo, nie czekając na Cesarstwo, możemy się bez żadnych obcych przeszkód wziąć do reformy agrarnej zaraz, o co nam jedynie chodzi.

«Wobec więc wielu zawiłych i niepokojących politycznie powikłań, prosimy o jak najprędze nadanie pod panowaniem Rosji naszemu Królestwu autonomji, bez której ani biurokracja, ani posłowie, ani my rozszalałych, roznamiętnionych umysłów nie uspokoją wobec obcego ucisku, który nas nawet w najświętszych sprawach zawsze obezwładnia, i przyprowadza do ostatecznej rozpacz».

W sprawie czytelni bezpłatnych.

W № 22-gim «Tygodnia» odczytałem z przyjemnością serdeczną artykuł p. A. Węgleńskiego, p. t. «Czytelnie bezpłatne».

Oby Piotrków — w myśl tego artykułu pozyskał jaknajprędzej czytelnię bezpłatną. — albo i dwie, *oby w jego ślady poszły miasteczka, osady i wsie gubernji*.

Sądzę, że T-wa Dobroczyńności, które ma otoczyć czytelnię bezpłatną swemi opiekuńczemi skrzydłami, przydać się mogą niektóre dane, poczerpnięte z praktyki czytelni bezpłatnej w Radomiu, założonej w r. 1889, a od lat 12-tu pozostającej również pod sterem tamecznego T-wa Dobroczyńności. Solidaryzując się z treścią artykułu p. Węgleńskiego, zabieram głos w tych tylko punktach, gdzie praktyka najwymowniej oświeciła sprawę.

P. Węgleński zaznacza, że, mając 300 książek, można już otworzyć czytelnię-wypożyczalnię. Myślni otworzyli czytelnię w Radomiu — z 50-ciu dziełami, w dzień otwarcia zapisało się 5-ciu członków; przybywali oni prawie proporcjonalnie do przybytku książek do biblioteki. Dziś czytelnia ma około 8,000 dzieł, przy 500 (i wyżej) czytelnikach. Ofiarność właścicieli księgozbiorów da dużo, ale i zakupy, zwłaszcza nowych dzieł, są konieczne. Fundusze można pozyskać, jak w Radomiu, drogą urządzania na rzecz czytelni: przedstawień amatorskich, odczytów i t. p.

Lokal, na który p. W. przeznacza 60 rb., można mieć z początku bezpłatnie — w pomieszczeniu, wydzielonem przez T-wo Dobr., lub w mieszkaniu zarządzającego czytelnią (o ile nim zwłaszcza zostanie kawaler).

Jednorazowe wydatki dadzą się zredukować do rb. 20-tu na półki lub szafę i stół. Na oprawę książek szedłby dochód z «wpisowego» (jak w Radomiu). Najniezamożniejsi nie mają przekonania do rzeczy zupełnie bezpłatnych, gdy tymczasem kiedy uczestnik składa «wpisane» godność osobista jego nie czuje się dotkniętą.

Służy ono raz na zawsze, do chwili gdy uczestnik przestanie korzystać z czytelni. Od płacenia «wpisowego» mogą być uwalniani uczniowie (terminatorowie) rzemieślnicy i fabryczni, oraz ci, którzy sami tego zażądają i dowiodą, że są istotnie «ubogimi».

Otwieranie czytelni tylko w niedziele i święta nie zadowoli potrzeb czytelników, a uczyć osoby wydające dzieła. Niedziele, czwartki, soboty — to dni wydawania książek, w święta

popołudniu (3—4), w dni powszednie — wieczorem (7—8). Prowadzić czytelnie mogą, na początek, dwie—trzy osoby pracy i dobrej woli.

Szanowny autor artykułu nie porusza ważnej sprawy: zabezpieczenia całości książek. Praktyka dowiodła, że najlepszą gwarancją zwrotu książek, gdy o kaucej pieniężnej w czytelnich «bezpłatnych» nie może być mowy, daje poręczenie, za czytelnikiem, wydane przez osobę znaną Zarządowi Czytelni (fabrykanta, doktora, inżyniera, adwokata, kupca, majstra, księdza i t. d.).

Podług więc mego zdania, ugruntowanego na praktyce, czytelnie bezpłatne po miastach i miasteczkach gubernji można otwierać z najdrobniejszych, jak to wyżej wyrażono, środkami, *bezwzględnie*.

A raczej nie «można», lecz *należy!*

Karol Hoffman.

Jakkolwiek Piotrków z dniem dzisiejszym uzyskał już czytelnie przy Tow. Dobroczynności, a nieza długo uzyska jeszcze zapewne czytelnie «Sokoła» i «Macierzy», głos p. Hoffmana, oparty na osobistym doświadczeniu, ma, sądzimy, i dla naszego miasta, również jak głos pana W., specjalną wartość. Dla tych zaś zakątków naszej gubernji, w których myśli o czytelnie nie zdążono jeszcze zrealizować, zdanie p. H. będzie rzecz prosta b. cenne.

Na dwa jednak punkty w artykule p. H. pragniemy zwrócić specjalną uwagę—jeden z nich to projekt ustanowienia pewnego wpisowego;—wpisowe to, naszym zdaniem, o ile gdziekolwiek będzie wprowadzone, powinno być *jak najniższe*; drugi punkt—to system rekomendacji przy wręczaniu książek; system to, nie przeczymy, dający pewną gwarancję, że książki będą wracali do czytelnie nie poniszczone, ale jednocześnie bardzo utrudniający korzystanie z książki. Jest on, naszym zdaniem, o tyle tylko możliwy w obecnej dobie do wprowadzenia, o ile krąg osób rekomendujących będzie b. duży i, o ile ci, dla których uzyskanie rekomendacji przedstawiało by trudności—mogliby z dzieł zawartych w bibliotece korzystać chociaż na miejscu, w lokalu czytelnie.

Red.

Strajki Piotrkowskie.

Piotrków w ostatnich czasach był widownią kilku strajków ekonomicznych. Strajkowali już, lub strajkują w obecnym półroczu: murarze, szewcy, szwaczki, piekarze, stolarze, trzecie.

Nie wszystkie wymienione strajki prowadzone były jednakowo racjonalnie, nie wszystkie z jednakowym kończyły się rezultatem.

Na strajku murarskim robotnicy mniej uzdolnieni zyskali; natomiast robotnicy zdolni—stracili.

Z racji strajku szewskiego stały się dwa poglądy. Część pracowników parła do strajku za wszelką cenę, część, widząc w strajku ostatni i w dodatku kosztowny oręż, proponowała, aby warunki przedstawić uprzednio majstrom i dopiero w razie oporu z ich strony zastrajkować. Zwyciężyło zdanie pierwszych i proponowane przez nich warunki. Warunki te były nadzwyczaj wygórowane, bo zawierające żądanie podwyższenia płacy na niektórych robotach o 100—120%; wskutek czego uniemożliwiły porozumienie mimo, że majstrowie w zasadzie skłonni byli do zgody. To też po kilku dniach strajkujący, przeświadczeni o niemożności zadosyćuczynienia postawionym przez nich pierwotnie żądaniom, przechylili się na stronę tych, którzy proponowali postawienie warunków mniej obiecyjących, ale możliwych do przyjęcia i wkrótce strajk skończył się względnie pomyślnie.

Strajk pracownic igły trwał tydzień. Pracownice wróciły do pracy, uzyskawszy warunki, przyznane w zasadzie przez przedsiębiorcę przed strajkiem jeszcze. Gdyby nie zaniebano decyzji właścicieli magazynów w swoim czasie ogłosić, strajk byłby zażegnany. Nowe warunki pracy brzmią: dzień roboczy od godz. 9 do 7 z 1 1/2 godz. przerwą na obiad; uczenie w pierwszym roku pobierają naukę bezpłatnie, po roku biorą od 1 do 2 rb. miesięcznie; płaca ma być podwyższona stosownie do uzdolnień; płaca poza godzinami

mi obowiązkowymi wynosić ma 1 kop. za godzinę od każdego rubla pensji; kwadransowe i pół godzinne przedłużenie pracy nie jest wynagradzane; za strajk nie płaci się. Prócz tego przedsiębiorczynie postawiły za warunek, aby uczenie obowiązkowo uczęszczały do szkoły niedzielnej.

Pracownicy piekarscy po 2-dniowym strajku doszli z właścicielami piekarni do porozumienia, na zasadzie którego został ustanowiony 12-godzinny dzień roboczy. Prócz tego «dobrowolne zobowiązanie» przewiduje: przerwę w pracy od 12 godz. w nocy przed każdym świętem i niedzielą do 8 godz. wieczorem dnia następnego; przewiduje dalej urządzenie w każdej pracowni szatni wygodnej dla pracowników, wprowadzenie do piekarni niecechowych majstrów cechowych oraz załatwianie na przyszłość wszystkich sporów za pośrednictwem dwóch delegatów wybranych z pośród siebie przez pracowników.

Na tartakach został skrócony o godzinę dzień roboczy. Robotnicy żądanie swoje wprowadzili od razu w życie, nie przerywając ani na dzień pracy. Właściciele tartaków—fakt dokonany uznali i do niego się przystosowali.

Strajk stolarzy, w chwili kiedy to piszemy, nie jest ukończony i z jakim rezultatem ukończony zostanie—nie wiadomo. Pracownicy wymagają zmiany systemu wynagrodzeń na akord przez system płacy na dniówkę. Otóż, bez względu na zasadniczy stosunek do tego postulatu, nasuwają się poważne wątpliwości co do racjonalności stawiania go w warunkach istniejących.

Na zakończenie jedna mała uwaga. O ile strajk jaki organizowany był przez socjał-demokrację, przedstrajkowe zebrania agitacyjne odznaczały się tem, że prawie zupełnie nie mówiono na nich o strajku, natomiast bardzo dużo rozprawiano o przeciwnikach partyjnych i wypływano na.... morze wielkiej polityki. Pomijając wartość umysłową i moralną wygłaszanych tam nauk, należy zaznaczyć, że taktyka taka, w połączeniu z fantastycznymi nieraz warunkami, podsuwanymi pracownikom przez agitatorów, budziła, w niezbyt nawet podejrzliwych, pewne wątpliwości co do istotnej intencji s-deków i kazała dopatrywać się, po za popularnem dziś hasłem strajku, właściwych dążeń do rozszerzania wpływów partyjnych. Ale rzemieślnicy, wyczuwając doskonale granicę pomiędzy możliwem i niemożliwem, skoro tylko osiągalni co do osiągnięcia było, strajk zazwyczaj przerywali i wracali do pracy.

Idea walki o los własny zwyciężała, zamierzenia partyjne spotykało fiasco.

W końcu skonstatować należy, że, jednocześnie z podwyżką szacunku pracy, ceny wszystkich wytworów rzemieślniczych i przemysłowych zazwyczaj *drożeją*, czyli, że w wielu wypadkach, tam zwłaszcza, gdzie egzystencja warsztatów wytwórczych była zawsze mizerna, podwyżkę ową szacunku pracy, pokrywają konsumenci, tj. publiczność.

Już po wydrukowaniu powyższego zakończył się strajk stolarski. System płacy pozostaje poprzedni—na akord; wysokość płacy podnosi się o 15% od sztuki; dzień pracy od godz. 7 do 7, z 1 1/2 godz. przerwą na śniadanie i 1 1/2 godz. na obiad. Za niestawienie się do roboty w poniedziałek czeladnicy osiągnęli zwykłą płacę wnosząc na rzecz gospody czeladnej.

Sokół Piotrkowski.

Jeszcze w grudniu r. z. odbył się u nas w sali hotelu Litewskiego wiec dla uświadomienia o zadaniach stowarzyszenia gimnastycznego «Sokół» i o warunkach jego życia. Wieceń bardzo był liczny i od razu wyjaśnił gorącą sympatię ogółu dla celów «Sokoła».

Obecnie, gdy statut główny Sokoła w Warszawie został już zatwierdzony—z prawem otwierania oddziałów, czyli gniazd, na prowincyi, inicjatorzy gniazda Piotrkowskiego posta-

nowili przygotować dla Sokoła cały materiał życiowy: członków, salę do ćwiczeń, przyrządy, ale tak, aby, z chwilą zatwierdzenia, gniazdo mogło natychmiast rozwinąć swą działalność.

W tym celu przy towarzystwie cyklistów zawiązane zostało kółko gimnastyczne ze swym zarządem, czyli wydziałem, który wziął się rąco do pracy: wynajął salę gimnastyczną, zamówił przyrządy do ćwiczeń, przeznaczył na nie boisko na cykłodromie, przyjął i przyjmuje zapisy na członków, rozpocznie wkrótce ćwiczenia, etc. etc.

Naturalnie Wydział ten jest tylko czasowy; gdy miejscowe gniazdo Sokoła będzie już zatwierdzone, nastąpi zwołanie ogólnego zebrania członków pierwotnie przyjętych, którzy wybiorą już stały wydział, czyli zarząd a ten obejmie cały materiał, przygotowany przez kółko gimnastyczne cyklistów, będzie przyjmował dalszych członków i wogóle rozwinie już stałą działalność. Prezesem wydziału tymczasowego jest p. Dobrosław Kleyna.

Cel Sokoła—rozwój sił, jedności i karności pośród naszego społeczeństwa—widnieje na pierwszym miejscu statutu; cel ten nader ważny i długo zaniedbywany, pociąga wszystkich, tak, że niema nikogo, kto nie pragnąłby gorąco jak najświetniejszego rozwoju Sokoła.

Wszelka partyjność polityczna i t. p. jest stanowczo z Sokoła wykluczona w podstawie, na co wydział tymczasowy zwraca uwagę ogółu.

Opłata wnoszona przez członków jest bardzo niska: zwyczajni płacą 1 rb. wpisowego jednorazowo i po 25 kop. miesięcznie, a popierający (których zresztą prawa i obowiązki są te same, co zwyczajnych) 2 rb. wpisowego i po 50 kop. miesięcznie.

Naturalnie zawiązek gniazda jest połączony ze znacznymi wydatkami. Chcąc ułatwić pokrycie ich, towarzystwo cyklistów urządza w nadchodzący piątek, t. j. 29 czerwca, w dzień ŚŚ. Piotra i Pawła, na cykłodromie o godz. 4 po południu na rzecz koła gimnastycznego zabawę sportową.

Zabawa składać się będzie z 4 części: 1-o jazda amatorów na rowerach, 2-o walka szermierska na rapiry, 3-o konkurs w «lawn-tennis» damski i męzki, 4-o ćwiczenia gimnastyczne.

Prócz tego, będą confetti, serpentyny, oraz wzlot kilku balonów.

Z przyjemnością zaznaczamy, że na tę zabawę wybiera się całe miasto i okolica; zapewni to od razu pierwsze kroki gniazdu Sokoła.

Niech tylko pogoda dopisze!

POLEMIKA.

Tomaszów Rawski 5 czerwca 1906 r.

W № 22 «Tygodnia Piotrkowskiego» p. Lel., w spójnionej a tendencyjnej korespondencji z Tomaszową, pełnej dwuznacznych niedomówień, w niewłaściwym i wysoce nieobywatelskim oświeśleniu przedstawia sprawę wyborów w naszym mieście. Ponieważ kwestja została wytoczona przed «forum publicum», przeto czujemy się w obowiązku także «coram publico» dać następujące wyjaśnienie, gwoi prawdy, a nie polemiki dziennikarskiej.

P. Lel. twierdzi, że dla prywaty garstka inteligencji starała się pokierować wyborami «inaczej». Jak to «inaczej» rozumieć należy—korespondent nie wyjaśnia, a więc mamy prawo pojmować, że wbrew jego woli i osobistym zamiarom.

1-o Oświadczamy. Wobec obawy, że z urny wyborczej mogą wyjść kandydaci o barwie nienarodowej, inteligencja tutejsza zamierzała wejść w blok z innymi partjami, bardzo licznie w Tomaszowie reprezentowanymi, a które na wspólnem ogólnem posiedzeniu to proponowały. Tem większą okazała się tego potrzeba, kiedy na krótko przed wyborami nadeszła wiadomość, że w Tomaszowie będziemy mieli nie 2-ch, a 3-ch wyborców; projekt ów nie przeprowadzała na swoją rękę owa «garstka inteligencji», ale podzielała go magna pars sfer rzemieślniczych i mieszczańskich. Blok taki przeprowadziła Łódź, a co ważniejsza Mińsk gubernjalny, gdzie pomimo bardzo niekorzystnych warunków z powodu małej liczebności naszej, na 6 posłów polacy zdobyli 5 mandatów, gdy tymczasem idąc oddzielnie, przepaśliśmy w Wilnie, Grodnie i Kownie.

Już na kilka dni przed wyborami okazało się, że blok nie dojdzie do skutku; zaraz też postanowiono zmienić taktikę i wybory przeprowadzić w myśl przyjętą przez całe Królestwo Polskie. W decydującej też chwili wszyscy prawybory polacy, bez względu na swoje przekonania, oddali głosy na kandydatów, mających na próbnych głosowaniach największe szanse przejęcia — i ci też wyszli z urny wyborczej. Rzecz przeto miała się wprost przeciwnie, aniżeli to twierdzi korespondent. Nie prywatnie, ale dobro publiczne zniewoliło wielu prawyboryców do pójścia wbrew swoim przekonaniom i głosowania ryczałtowo na wskazanych powyżej kandydatów. I ta, a nie inna była przyczyna głosowania «zwartą ławą» nie tylko przez robotników, jak twierdzi korespondent, ale i wszystkich dobrze myślących Polaków.

2-o) Co się zaś tyczy niejasno także sformułowanych zarzutów o urządzaniu, gwoli prywaty, przedwyborczych zebrań, należy zaznaczyć, że kierownicy mieli na względzie wyłącznie dobro publiczne.

Odbływały się one jawnie, wobec setek prawyboryców, którzy napewno niedopatrzyli się w nich innego celu nad chęć uczciwego służenia sprawie i potrzebom nieszczęśliwej ojczyzny naszej.

Widoczne jest, że korespondent nie był na tych zebraniach, a że go ślad poinformowano o ich przebiegu.

Przedwyborcze zebrania, jak wszędzie tak i u nas, miały na celu dokładne zaznajomienie prawyboryców z treścią nadanej konstytucji, z prawami, jakie zstąpiły na obywateli kraju spłynęły, z wyborami do sejmiku państwowego, a co najważniejsza z zasadą, jakiej trzymać się należy przy wyborze kandydatów na posłów tj. na wybrańców narodu, mających godnie go reprezentować i umiejętnie walczyć o jego byt i prawa. W tym względzie jedynie, a nie innym, przypomniano i zalecano prawyborycom regułę, jakiej trzymali się przedkiedy nasi ongi, w szczęśliwe dni chwały naszej:

Posłowie powinni posiadać 3 kardynalne przymioty, w 3-ch streszczone wyrazach: prudens, peritus, purus. *Prudens* — to rozumny, rozważny, wstrzemięźliwy w działaniu i słowach; *peritus* — to biegły w sprawach publicznych, a więc winien mieć duże doświadczenie, znajomość swego narodu i potrzeb jego; *purus* — to krew czysta, swoja, rodzinna od wieków; to bezwzględna miłość ojczyzny, to nieskazitelny charakter i ręce czyste.

«Oto są grzechy naszego żywota».

Jeden z «garstki inteligencji».

W odpowiedzi na sprostowanie «Jednego z garstki inteligencji» (którego dla skrócenia będę nazywał p. X.) niniejszem zaznaczam:

Mocno mię dziwi ta «obawa» pana X., aby z urny wyborczej nie wyszli kandydaci o barwie nienarodowej; obawa ta mogłaby być wtedy, gdybyśmy rozporządzali mniejszą ilością głosów prawyboryczych niż ta, jaką stanowią w Tomaszowie żywioty niepolscy, lub gdyby w łonie naszym były tak rozliczne i względnie silne stronnictwa, któreby się chciały wzajemnie zwalczać. Ani pierwszego jednak faktu, ani drugiego nie było — bo prawyboryców naszych polskich zapisanych do list wyborczych było 1300, a żywiotów niepolskich razem 800—900, o czym p. X. dobrze powinien był wiedzieć; stronnictwo zaś wzajemnie się zwalczających u nas w Tomaszowie niema prawie zupełnie. «Obawa» mogła być tylko podczas formowania listy wyborczej. Wtedy p. X. i niektórzy inni, pojmując narodowe swoje obowiązki, powinni byli starać się o to, aby na liście zapisani byli ci wszyscy z naszych, którzy mają prawo głosu. Wtedy ich jednak przy robocie tej nie było, o to się nie starali, mówiąc, że nie się nie robi, bo jesteśmy słabsi liczebnie(?); dopiero kiedy lista wyborcza stanowczo ustaliła naszą wyższość liczebną, wtedy pana X. opanowała «obawa», «troska» o los wyborów. Z jakiejże to racji? Czy groziło może rozdwojenie w łonie naszych prawyboryców? Nie, bo jeszcze w styczniu, na wyborach prywatnie robionych, jednomyślnie w sferze robotniczej i rzemieślniczej ustalone zostały kandydatury tych samych wyborców, którzy wyszli z urny i wtedy już postanowiono, kogo wybierać, jeśli będzie 2-ch wyborców. A ponieważ decydujący w tej kwestii głos mieli robotnicy, których było około 1200, więc trzeba było tylko dopilnować, aby się wszyscy do urny stawili. Proponowaniem zaś jakiegos blok, lub zmiany postawionych kandydatur wprowadzało się właśnie to rozdwojenie, które mogło popsuć całą robotę.

Rodzi się więc pytanie, gdzie było to «dobro publiczne» i z jak wyrosła ta niczem nieuzasadniona «obawa»? Pan X. pisze, że nie tylko robotnicy, ale wszyscy poszli «zwartą ławą». Tego naturalnie sprawdzić nie można, ale powstaje wątpliwość, bo wyborców z inteligencji z tej niby «magna pars» sfer rzemieślniczych i mieszczańskich mogło być razem nie więcej jak 100—150, a samych robotników oko-

ło 1200 — tymczasem żaden z wybranych wyborców nie dostał całej liczby 1300 głosów — tylko od 1190 do 1120; była więc jednak garstka, głosująca na kogoś innego, nawet gdyby wziąć pod uwagę tę okoliczność, że część prawyboryców nie stanęła do urn. Jeśli więc była «zwarta ława» to przeważnie tylko między robotnikami — bo ci mający «obawę», oczywiście nie chcieli głosować «ryczałtowo».

P. X. źle zrozumiał zarzut co do zebrań przedwyborczych. Oczywiście, gdyby zebrania te ograniczały się tylko co do wykładu tak pięknych zasad, jakie wygłasza p. X. w swoim sprostowaniu, to nikt by zarzutu robić im nie śmiał; trzeba jednak było mówić tylko «ad rem» a nie «ad personam»; nie trzeba było powstawać na wybór robotnika, bo robotnikom jako olbrzymiej większości i jako obywatelom kraju, należało się bezwarunkowo mandat wyborczy; nie trzeba było zniechęcać ich w ten sposób; nie trzeba było odmawiać im wyboru tych ludzi, których oni już w styczniu postanowili wybrać, i — nie trzeba było popierać to odmawianie niefortunnie argumentami. Czy to było po obywatelsku?

Na zakończenie przytoczę jeden wyjątek z odezwy stronnictwa Demokr.-Narod., wystosowanej w kwietniu do obywateli prawyboryców m. Tomaszowa, która kursowała w tysiącach egzemplarzy: «Nie dajcie się zmylić lub obalać ani tym, co was powstrzymać usiłują od spełnienia obowiązku obywatelskiego; ani tym, co wczoraj jeszcze sprzeciwiali się wyborom, a dziś sami radziby być wybrani; ani tym, co podstępnie ostrzegają od pracy narodowej, nie znając was i przez was nie znani, teraz narzucając wam chęć swoje kierownictwo przy wyborach».

«Nie z nimi, lecz z nami Rodacy!»

Lel.

(Przyp. Red.). Polemiką powyższą zamykamy dalsze występy stron polemizujących w materji dziś już nie aktualnej, i dawno przebrzmiałej, jaką stanowią b. wybory.

= **Koło Polskie** uchwaliło zapraszać członków Rady państwa z Królestwa Polskiego na wszystkie posiedzenia Koła, poświęcone rozpatrywaniu spraw zasadniczych; członkowie Rady państwa będą w tych wypadkach korzystali z głosu doradczego. Odwrotnie — komisja parlamentarna Koła Polskiego bierze udział w posiedzeniach członków Rady państwa z Królestwa.

Gdy zachodzą sprawy wybitnej doniosłości politycznej, zwoływane są posiedzenia specjalne, na które otrzymują zaproszenia wszyscy Polacy z Izby i Rady państwa. Postanowienia tych zebrań mają charakter nietylko obowiązujący, ale wyjaśniający.

= **Posel Parczewski** wystąpił niedawno w Izbie z dwoma wnioskami. Jeden z nich dotyczył biurokratyzmu w projekcie regulaminu obrad, drugi liczebności komisji finansowej. Obydwa wnioski posła Parczewskiego, — jak domagający się uproszczenia porządku obrad tak również dotyczący powiększenia komisji — Izba przyjęła.

= **W sprawie rolnej** prócz posła Steckiego przemawiali jeszcze w Izbie posłowie: Tyszkiewicz, Nakonieczny, Parczewski. Wszyscy żądali autonomicznego rozstrzygnięcia sprawy, opowiedzieli się przeciwko upaństwowieniu ziem, za częściowem wywłaszczeniem wielkiej prywatnej własności, oraz w pierwszym rzędzie za środkami, sprzyjającymi podniesieniu kultury rolnej drobnych gospodarstw.

= **Sprawa agrarna.** Do komisji agrarnej złożonej z 91 członków Izby państwowej, mającej ostatecznie wypracować projekt prawa agrarnego, wybrano z Koła Polskiego: Manterysa, Grabskiego, Parczewskiego, Steckiego, Nakoniecznego i Florkowskiego. Z Koła Litewsko-Ruskiego: Skirmunta, Żorawskiego, Poniatowskiego, Horwatta i Gotowieckiego.

= **Interpelacja** w sprawie usunięcia z posad 200 nauczycieli szkół ludowych w Królestwie Polskiem brzmi jak następuje:

«Czy minister zamierza zarządzić, co należy, aby plan nauk w szkołach początkowych w warszawskim okręgu naukowym był zgodny z Najwyższą Wolą z d. 6-go czerwca i 27 października 1905 roku?»

«Czy minister zamierza przywrócić do praw służbowych nauczycieli i nauczycielki szkół

początkowych, w liczbie 200 osób, usuniętych z posad?»

Interpelację w Izbie referował Lwow popierali w doskonałych przemówieniach dr. Rząd i ks. Gralewski.

= **Skazanie nieletnich** na śmierć przez powieszenie. W czwartek, dnia 21 b. m., warszawski sąd wojenny na posiedzeniu w cytadeli, rozpoznawszy sprawę nieletnich Arona Fejbusiaka, Hila Kimelmana, Moszka Pudłowskiego, i Dawida Gromana, oskarżonych o zabójstwo starszego strażnika, Muszyńskiego w d. 17 stycznia r. b. w Piotrkowie, skazał 3 pierwszych na śmierć przez powieszenie, zaś ostatniego na 10-cio letnie więzienie.

Dodać trzeba, że dwaj ze skazanych po aresztowaniu ich w Piotrkowie zostali niemiłosiernie skatowani.

Z powodu skazania pomienionych nieletnich Koło Polskie wniosło w Izbie nagłą interpelację.

= **Robotnicy Częstochowscy** wysłali, jak o tem donosiliśmy w swoim czasie, na ręce posła Grabińskiego telegram z życzeniami pomysłnej pracy. Niedawno posłowie polscy nadesłali na ręce redakcji «Wiadomości Częstochowskich» podziękowanie, podpisane przez członków komisji parlamentarnej Koła, a więc posłów: Steckiego, Waligórskiego, Harusewicza, Parczewskiego, Nowodworskiego oraz przez posła Grabińskiego. Podziękowanie to brzmi, jak następuje:

«W odpowiedzi na telegram, Koło Polskie serdecznie dziękuje Ludowi Roboczemu w Częstochowie, za nadesłane życzenia w ciężkiej pracy parlamentarnej; wzywa Go do dalszego kupienia się pod hasłem miłości dobra Ojczyzny, głęboko wierząc, że tylko ściśle zespolenie się wszystkich warstw, wyprowadzi Naród na drogę prawdziwego postępu i pozwoli odzyskać wydarte mu prawa. W Tobie więc Ludu Polski, cała nasza przyszłość... Żyj, Ludu, rośnij i rozwijaj swe siły, byś się okazał godnym pokładanych w Tobie nadziei!»

= **Niewytłumaczona zwłoka.** Posiedzenia komisji, obradującej nad ustawą samorządu miejskiego dla miast Królestwa Polskiego, a pozostającej pod prezydencją r. r. st. Essena, przerwane zostały jak wiadomo z powodu Zielonych Świątek i wznowione być miały zaraz po świętach. Tymczasem o rozpoczęciu prac komisji wcale nie słyhać, a po Warszawie kursują pogłoski, że ktoś opracowywa nową ustawę. Otóż pod adresem władz właściwych przesyłamy, za pismami warszawskimi, zapytanie: kiedy wznowione będą posiedzenia wyżej wspomnianej komisji.

= **Zuchwały nietakt.** Podobno jeden z tujejszych «postępowych» inteligentów — jak głosi miejska fama — miał się odezwać z powodu odbywania procesji Bożego Ciała, że należałoby takowych zaprzestać, czy też nawet że są one w dzisiejszym czasie nie na miejscu, gdyż... «prowokują miejscową ludność Żydowską»!

Przypuszczamy, że owemu inteligentowi odzywającemu się w podobny sposób, zbytnia «postępowość» odebrała całkiem rozum. Czy on się bowiem zastanowił nad właściwem znaczeniem słów swoich?

Oj, ci nasi «postępowcy»! co oni krzywdy już przynieśli ciemnym i nieszczęśliwym masom żydowskim, począwszy od dnia wyborów aż po dzień dzisiejszy!..

Zabicie komisarza policyjnego.

Dnia 23 b. m. o godz. 11 1/2 — wystrzałem w skroń zabito w naszym mieście na Bykowskim Przedmieściu naprzeciwko Łazienek — komisarza policyjnego Krieczkowskiego oraz znajdującego się w pobliżu strażnika — Kulmana, Polaka, który niedawno wstąpił do policji. Zwłoki zabitych odwieziono natychmiast do szpitala. Sprawcy zbiegli.

Kronika Piotrkowska.

— **Niewypłacenie stypendjów.** Mimo rozporządzenie ministerjum, polecające zarządom uniwersytetów wypłacać studentom pobierane stypendja bez przerwy, uniwersytet warszawski czyni trudności stypendystom piotrkowskim im. Kaczorowskiego; władze uniwersyteckie twierdzą mianowicie, że stypendyści pomieni ni stracili prawo do stypendjów, ponieważ kształcą się obecnie w dalszym ciągu w Galicji, co nie zostało w testamencie przewidziane. Wobec trudności tego rodzaju opiekun stypendjów, doktor Strzyżowski podniósł kwestję prawomocności głosu kuratora przy rozporządzaniu stypendjami. Opieki bowiem takiej testament również nie przewidywał.

— **Sprawy karne** z sądu okręgowego piotrkowskiego, które w drodze apelacji przechodzić będą do izby sądowej warszawskiej — skupiać się będą w II departamencie karnym. Sprawy pierwszej instancji o przestępstwa państwowe, o strajki i przestępstwa prasowe — przekazane zostały IV wydziałowi.

— **Prezesem sądu** okręgowego piotrkowskiego mianowany został Wołkow.

— **Otwarcie czytelnicy i biblioteki bezpłatnej** przy miejscowym Tow. Dobroczynności nastąpi dziś, dnia 24. Wiadomość zamieszczona przez nas tydzień temu była niedokładna.

Czytelnia otwarta będzie w dni powszednie od godz. 8 do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 3-iej do 6 po poł. W Nowy Rok oraz pierwsze dwa dni świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy czytelnia będzie zamknięta.

— **Pierwsza Komunia Ś-ta.** W dniu Ś-iej Trójcy w kościele po-Bernardyńskim przystąpiło do pierwszej Komunii Ś-tej 13 panienek z pensji p. Domańskiej i 49 uczniów szkoły inż. Jacobsona. Do młodzieży, komunikującej po raz pierwszy, przemawiał serdecznie ks. prefekt Szabelski i rozdał wszystkim pamiątki tak ważnej w młodzieńczym życiu chwili.

W kościele parafjalnym ks. kanonik Al. Sądziński udzielił pierwszej Komunii Ś-tej 340 dzieciom. W okolicznościowym przemówieniu ks. S. zaznaczył piękno i ważność tej chwili. Dzieci przygotowywali ks. Jan Łabęda i ks. Eugeniusz Lipiński.

— **Generał-gubernator wojenny** wydał w ubiegłą środę rozporządzenie zakazujące prowadzenia procesji przez ulicę Rokszycką.

W niemotywowanym rozporządzeniu swem władza wojskowa zastrzegła, że gdyby procesja, dorocznym zwyczajem, odważyła się udać przez «zakazane» ulice — to zostanie «powstrzymana»...

— **Kozackie patrole** po dłuższej przerwie w wilgę oktawy Bożego Ciała ukazały się znowu na mieście.

— **Podczas procesji** kościelnej w ubiegły czwartek — na ulicy Kaliskiej, naprzeciwko ogrodu Bernardyńskiego oraz na placu Bernardyńskim pochód nadzwyczaj utrudniały stopy leżącego brukowca. Brukowiec ten miał być przed procesją usunięty. Obietnica jednak dana w tym względzie ks. rektorowi Bromskiemu nie została dotrzymana. Dlaczego?

— **Władze wojskowe** odniosły się do naczelnika powiatu piotrkowskiego z przedstawieniem, aby batalion pułku Połockiego, który konsystował dotąd w Wolborzu, po powrocie z obozu, mógł być rozlokowany na Bugaju. a.

— **Sklepy z pieczywem** przy piekarniach, z powodu nowych warunków pracy, wstrzymujących w święta i niedziele wypiek pieczywa, będą otwierane w te dni tylko rano do g. 10. Za przekroczenie odpowiedniego zobowiązania grozi winnemu wypłacenie na rzecz cechu 100 rb. kary, oraz zamknięcie raz na zawsze sklepu.

— **Mięso** w naszym mieście podrożało. Funt mięsa, który dawniej kosztowało 13 kop. — obecnie kosztuje kop. 15.

— **Separatyzm.** Na organizacyjne zebranie «Sokoła», było zaproszonych podobno kilku postępowych demokratów i parę osób z inteligencji żydowskiej. Nikt się jednak z nich nie

zjawił, co zostało zaprotokółowane, dla upamiętnienia nieudanej próby wspólnej pracy, oraz dla uniknięcia zarzutu separatyzmu, na który, jak widzimy, zasłużyli — bynajmniej nie organizatorowie gniazda «Sokoła» piotrkowskiego!..

— **Dochodzą nas wieści,** że gminy, które w swoim czasie wypłaciły do powiatu kary nałożone na nie za uchwały gminne, obecnie, w miarę, jak wchodzi z odnosnym do władz przedstawieniem, pieniądze wniesione otrzymują z powrotem.

— **Nieuiszczoną karę pieniężną,** którą w swoim czasie, w sumie rub. 700, nałożono na gminę Bogusławice pod Piotrkowem za uchwałę dotyczącą języka polskiego — obecnie umorzono.

— **Wesoła sytuacja...** Niedawno donosiliśmy, że w Krzesławie skradziono ze stajni parę koni cugowych. Charakterystycznym jest fakt, że kiedy w pogoni za złodziejami, pracownicy Krzesławscy dotarli do Kamińska i kiedy w Kamińsku powiedziano im, że konie znajdują się w pobliskiej wsi Gałkowicach, strażnik miejscowy odmówił im współdziałania w schwytaniu koniokrądown; sam bowiem zjawić się w Gałkowicach bał, a konsystujących w Kamińsku kozaków wziąć z sobą wzdragał się, ponieważ ci «dokazują zbytnio na wyprawach», za co on, strażnik, jest odpowiedzialny.

Tak więc, mamy strażników, którzy nie decydują się na łowienie złodziei bez kozaków, nie decydują się na łowienie ich z kozakami; mamy kozaków, którzy... równie niemożliwi są pod opieką strażników jak i bez ich opieki. A tymczasem, mimo tak wyraźne kwalifikacje jak jednych tak drugich, i jedni i drudzy nie wypuszczają nas ze swej opieki, sprawując sąd doraźny środkami na jakie ich tylko stać. W przeszłym np. «Tygodniu» wzmiankowaliśmy o egzekwowaniu przez kozaków w okolicy Rozpry prywatnych długów przy pomocy nahajek. Jest to jednak jeden tylko przejaw energicznej ich działalności. W materiałach redakcyjnych posiadamy całą litanję nadużyć, jakich omawiani rycerze nahajki dopuszczali się w Kamińsku a po części i w Rozprze w pierwszej połowie zeszłego miesiąca.

Wiadomości tych, z powodu nawału materiału, nie zużytkowaliśmy w czasie właściwym; jak sprawa w rozmaitych Kamińskich przedstawia się w chwili obecnej — nie wiemy. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeśli panuje w Kamińsku spokój — to nie za kozaków przyczyną; jeśli spokoju Kamińskowi brak, to nie zawdzięczać czasem, w myśl znanego choć mocno zmodyfikowanego przysłowia francuzkiego, powiedzieć: «szukaj... kozaka».

— **Ustawa kółka rolniczego** w Rozprze została przez rząd gubernjalny piotrkowski odrzucona, z powodu przekroczenia odpowiednich przepisów.... a.

— **Koło rolnicze.** Właściciel majątku Kamienna gminy Parzniewice p. Józef Makólski poczynił odpowiednie starania u władz odnosnych o utworzenie «Bogdanowskiego Koła rolniczego».

— **Zabranie sztandarów narodowych.** Dnia 9 b. m. do osady Ujazd, w pow. brzezińskim, przybył z Brzezin oficer żandarmerji z 12 konnymi policjantami. Podjechawszy do kościoła, policjanci weszli doń i, zabrawszy sztandar narodowy, odjechali ze zdobyczą do Brzezin. Sztandar był sprawiony ze wspólnych składek chłopów okolicznych, mieszczan i obywateli, w pamiętne dni październikowe.

— **Odszkodowania za propinacje.** Z powodu wytoczonej przez adwokata w Petersburgu p. Franciszka Olszewskiego sprawy w imieniu właściciela dóbr Radoszyce pod Piotrkowem, p. Teofila Netzla, senat uchwalił zażądać od ministra skarbu wykonania prawa z r. 1896, ustanawiającego normy wykupu propinacji po miastach i osadach, polecając rozstrzygnięcie w czasie możliwie najkrótszym sprawy odszkodowania ziemian za utracone prawo propinacji.

— **Pośród majątków sekularyzowanych** wymieniliśmy w № 20 zabudowania poklasztor-

ne i grunta w Łagiewnikach, jako należące do pow. łaskiego. Tymczasem Łagiewniki znajdują się w pow. łódzkim. W pow. łaskim skonfiskowano w swoim czasie zabudowania poklasztorne: w Widawie (po Bernardynach) i w Lutomińsku (po Reformatach).

— **Mieszkańcy Tuszyna,** uzyskali zezwolenie piotrkowskiej komisji włościańskiej na podniesienie z dochodów kasy pożyczkowo-oszczędnościowej: za rok 1902 rubli 1373, z których 700 rubli ma być użyte na budowę szpitala, a 671 rub. 86 kop. na ulepszenie bruków na ulicach osady; za rok 1904 rubli 963 kop. 44, które mają być obrócone na wybrukowanie ulicy Kościelnej i Starego Rynku, wreszcie z zysków za rok 1903 rubli 620, za które została wybudowana dwie studnie dla użytku publicznego.

— **Z ruchu marjawickiego.** W początkach bieżącego miesiąca ks. Gąsiorowski, proboszcz parafji Dobra wraz z kilku swymi parafjanami wniósł (o czym donosiliśmy) na ręce gubernatora piotrkowskiego skargę na marjawitów, którzy owładnąwszy z namowy księdza Skolimowskiego, kościołem w Dobrej, przystąpili do gruntownej jego przebudowy. Skarga umotywowana była tem, że marjawici, włożywszy w przebudowę swe fundusze, nie zechcą potem zwrócić zawładniętej świątyni.

Gubernator delegował na miejsce urzędnika do szczególnych poruczeń Moroskova i inżyniera powiatu brzezińskiego Krajberga, celem zbadania istoty karygodnego czynu. Urzędnicy jednak, jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, znaleźli wszystko w porządku, wobec czego gubernator słusznie zażalenie księdza Gąsiorowskiego pozostawił bez skutku.

Ubiegłej niedzieli w Niesułkowie, gnieździe sekciarzy, do licznie zebranych marjawitów wygłosił ksiądz Skolimowski kazanie, w którym zapowiedział, że z dniem 1-ym lipca marjawici przyjmować będą komunję świętą pod dwoma postaciami. Jest to fakt autentyczny, kazanie to bowiem słyszało wielu prawowitych katolików, z ciekawości przybyłych na nabożeństwo z Łodzi.

— **Karę śmierci,** na którą skazano 4-ch sprawców napadu na kasę gminną w Wiskitnie, generał-gubernator warszawski zamienił na długoterminowe ciężkie roboty i osiedlenie w Syberji. Niepraktykowana dotychczas rezolucja generał-gubernatora może być uważana za częściowe, drobne ustępstwo administracji przed żądaniem przedstawicieli narodu w Izbie.

— **W Zgierzu** d. 15 b. m. miał miejsce napad na oddział pocztowy. Napastnicy ranili żołnierza, woźnego i urzędnika; dwóch innych pracowników pocztowych ratowało się ucieczką przez okno pierwszego piętra. Zaalarmowana przez żołnierzy policja i wojsko przeszkodziło zamierzonemu rabunkowi. W pościgu schwytano kilku domniemych sprawców napadu.

— **Podczas badania.** W «Kur. Warsz.» z d. 18 b. m. czytamy: «Aresztowany w Łodzi wraz z dziesięciu towarzyszami, za współudział w napadzie na oddział pocztowy w Zgierz, robotnik Józef Bednarski (lat 19), dziś był poddany śledztwu policyjnemu, po którym życie zakończył».

— **Stowarzyszenie techników** podobne do tego, które istnieje już w Warszawie powstać ma w Łodzi.

— **Właściciele gruntów** wywłaszczonych w Łodzi pod budowę kolei Kaliskiej dotąd opłacają podatki za wywłaszczone grunta, a natomiast nie otrzymali jeszcze wynagrodzenia, mimo że ekspropriacja nastąpiła 4 lata temu! Donosi o tem «Rozwój».

— **Z powodu strajków.** Na licytacji na umundurowanie służby kolei nadwiślańskich utrzymał się w tym roku — jak donosi «Rozwój» — Lewek Hajkiewicz z Rygi. Żaden z przedsiębiorców miejscowych, zwykle utrzymujących się przy licytacji, podjąć się dostawy nie mógł, z powodu strajków krawieckich. Wartość dostawy wynosi 600000 rb. Ta sama kolej, potrzebując 30000 łokci płótna, nie mogła takiej ilości płótna, znaleźć w kraju.

— **Kasa przemysłowców łódzkich** przekształcona 7 lat temu na Tow. Wzajemnego Kredytu—obchodziła w dn. 17 b. m. 25-lecie swojego istnienia.

— **O szkołę.** «Rozwój» łódzki piętnuje obywatelstwo członków założycieli szkoły rzemiosł, istniejącej przy łódzkim Tow. Dobroczynności. Na zebrania ogólne w drugim nawet terminie zjawia wyłącznie komitet szkoły!

— **Rada zjazdu górniczego Królestwa Polskiego** przystąpiła do opracowania planu zajęć i porządku rozpraw na zjeździe, który ma się odbyć w roku bieżącym.

— **W Będzinie** w dniu 6 czerwca r. b. odbył się zjazd organistów z całego Zagłębia a brali w nim udział także delegaci ze wszystkich dekanatów diecezji kieleckiej. Na zjeździe omawiano sprawę polepszenia bytu organistów, założenia stowarzyszenia i wystosowano memoriał do księdza biskupa kieleckiego. W memoriale przedstawiono projekt środków do poprawy bytu materialnego i podniesienia oświaty i moralności wśród organistów.

— **W Zagłębiu** jak informują «Wiadomości Częstochowskie» od 2 tygodni panuje w fabrykach i kopalniach ogromne podniecenie robotników. Są oni ciągle drażnieni przez lekomyślnych sztygarów, dyrektorów, administratorów. Ostatnio doszło do gwałtownych starć pomiędzy stronami na kopalni «Fanny», również zauważyć się dają poważne nieporozumienia u Fitznera i Gampera.

Jednym z głównych powodów głębszych tych starć jest rozsiewana umyślnie przez zarządy fabryk i kopalń pogłoska, jakoby pracodawcy projektowali urządzenie lokautu, to—jest zawieszenia pracy. Taka wieść, choć zgoła nieprawdopodobna pobudza robotników do środków ostrożności i przezorności, które łatwo mogą znaleźć ujście w powszechnym strejku, o którym całe Zagłębie mówi bezustannie już od kilkunastu dni. Jeżeli dyrekcje zakładów nie zmienią swej taktyki, to taki ogólny strejk stanie się nieuniknionym, a jego skutki będą zabójcze dla całego miasta nawet dla całego społeczeństwa.

— **Odświeżenie wieży jasnogórskiej** i akt poświęcenia odbędzie się w dzień Wniebowzięcia N. M. P., tj. 15 sierpnia.

— **Z okazji odwiedzin** przez ks. biskupa Zdzitowieckiego schronienia dla paralityków w Częstochowie, «Wiad. Częstochowskie» przypominają o istnieniu przytułku i jego działalności. Z artykułu «Wiadomości» dowiadujemy się, że przytułek, założony przez M. hr. Czarniecką, istnieje od r. 1898. W zakładzie, prócz starców wyczerpanych życiem, znajduje rok rocznie schronienie 30—40 chorych paralityków.

— **W Częstochowie** panuje—według informacji «Wiad. Częstochowskich»—dyfteryt.

— **W Radomsku** zmarł d. 15 b. m. znany powszechnie w mieście lekarz Konrad Józef Zalewski.

— **Od pioruna.** W ubiegłą niedzielę podczas szalejącej w Sosnowcu ulewy uderzył piorun w jeden z domów śródmieścia. Wpadłszy na 2-gie piętro, zabił, siedzącego w pokoju gospodarza lokalu, przeszył pusty naówczas pokój I-go piętra i wleciał wreszcie na parter, gdzie zabił matkę siedmiorga dzieci, w chwili kiedy ta przygotowywała je do kąpieli. Jedno z dzieci zostało kontuzjonowane.

— **Postrzał.** Do włościanina wsi Gałkowie-Stare gm. Parzniewice pow. piotrkowski Władysława Markiewiczza, kiedy znajdował się w lesie Gałkowskim, niewiadomy złoczyńca dał strzał, raniąc M. w dłoń prawej ręki.

— **Zbrodnia.** Służba folwarczna majątku Parzniewice powiatu piotrkowskiego idąc do roboty znalazła w folwarcznym rowie nowonarodzone dziecko płci żeńskiej, nieżywe bez śladów gwałtownej śmierci. Jak śledztwo wykazało, dziecko to porodziła Antonina Wojtaniec będąca za mężem dopiero 3 miesiące. Uczynek swój W. tłumaczy obawą przed mężem.

— **Usiłowanie kradzieży.** W d. 18 b. m. w czasie jarmarku w Piotrkowie do wozu włościanina wsi Poltawka gm. Krzyżanów Franciszka Szody podszli Abram R. i Szmul R. i oznajmili siedzącemu na wozie synowi że wzywa go znajdujący się w tłumie ojciec. Po o-

dejściu malca R. i R. siedli na wóz i pojechali w kierunku Meszcz. Niezadługo nadszedł stary Szoda, a, nie zastawszy wozu i dowiedziawszy się w którym kierunku pojechali złodzieje, udał się w pogoń i dopędził własną swą za Meszczami. Pierwszy został aresztowany a drugi zbiegł.

— **Wypadek.** W osadzie Belchatowie gm. Belchatówek powiatu piotrkowskiego majster fabryki tkalniczej Perca Frejtaga—Józef Rene, zakładając pas na koło, zawczasie kazał puścić je w ruch, wskutek czego koło weciągnęło go i uszkodziło ramię oraz złamało gołęń na lewej nodze.

— **Pożary.** W kolonii Nowa-Huta gm. Ręčno powiatu piotrkowskiego z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który strawił zabudowania, zaasekurowane na imię Władysława Gąkowskiego: dom mieszkalny z oborą na rub. 240, drewnianą stodołę wraz z chlewem i trzodą na rub. 190.—We wsi Huta gm. Wozniki od uderzenia piorunu wybuchł w osadzie Stanisława Włodarczyka pożar. Spłonęła drewniana stodoła zaasekurowana na rub. 110. Nadto spłonęło, nieasekurowanych ruchomości za rub. 30.—We wsi Bujny, gm. Krzyżanów powiatu piotrkowskiego pożar strawił doszczętnie dom mieszkalny Antoniego Goworeczyka nieasekurowany, wartości rub. 250. Nadto spłonęło ruchomości za rub. 20.

— We wsi Tomawa gm. Ręčno powiatu piotrkowskiego z niewiadomej przyczyny wynikł w osadzie Antoniego Klekowskiego pożar, który strawił dom mieszkalny i stodołę zaasekurowane na rub. 140. Nadto spłonęło nieasekurowanych ruchomości za rub. 10.—We wsi Lesieniec gm. Grabieca powiatu piotrkowskiego, wskutek złego urządzenia komina wynikł pożar, który strawił w części dom mieszkalny zaasekurowany na rub. 180 na imię Józefa Bolonka, przyczyniwszy szkody na rub. 100. Nadto spłonęło nieasekurowanych ruchomości za rub. 85.—We wsi Tatar gm. Chabielice powiatu piotrkowskiego u miejscowego włościanina Józefa Bemblowskiego zebrało się do 20 gości, którzy widocznie przez nieostrożność zaprzeszyli ogień. Wszczął się pożar, który w bardzo krótkim czasie strawił doszczętnie zabudowania zaasekurowane na imię Bemblowskiego, a mianowicie: dom mieszkalny na rub. 800, stodołę na rub. 360, dwie szopy po rub. 10, oborę na rub. 540 i piwnicę na rub. 20. Nadto spłonęło nieasekurowanych ruchomości za r. 100 i gotowizną w papierach r. 50. a

— **Z Towarz. Dobroczynności dla chrześcijan.** Na ostatniej sesji Towarzystwa Dobroczynności:

1) Postanowiono ciężko chorej D. wyznaczyć rub. 10 na operację odbyć się mającą w Warszawie.

2) Wydzierżawiono ogród owocowy Tomaszowi Baranowskiemu za wynagrodzeniem Towarzystwu rub. 30.

3) Zaprenumerowano dla czytelników przy Tow. Dobr. «Kronikę Rodzinną» z dodatkami, «Naród», «Gazetę Świąteczną» i «Sprawy Gromadzkie».

4) Powierzono zarząd czytelników i księżnicy pp.: Wincentemu Konarzewskiemu jako przewodniczącemu, oraz ks. St. Szabelskiemu członkowi Rady i p. R. Pruszyńskiemu członkowi T-wa.

5) Doroczne ogólne zebranie członków Tow. Dobr. wyznaczono na dzień 8 lipca o godzinie 3 po poł. Gdyby takowe do skutku nie doszło—następne odbędzie się w d. 22 lipca o tejże godzinie.

Porządek dzienny zebrania ułożono następujący: zatwierdzenie sprawozdania za r. 1905; ustanowienie miesięcznej sumy do rozporządzenia prezesa rady w wydarzeniach nagłych; zatwierdzenie ustawy księżnicy i czytelników; wybór 12 członków rady, 4-ch zastępców, oraz 3 członków komisji rewizyjnej i 1 zastępcę.

6) Odczytano rachunek z loterii fantowej odbytej w d. 3 czerwca r. b., z której dochód wynosi rub. 1477 k. 76, wydatki rub. 269 k. 78—pozostało rub. 1207 k. 98, które wniesiono do skarbcza.

7) Przyznano K. zapomogę miesięczną w kwocie rub. 1.

8) Przyjęto pod opiekę Tow. Dobr. Stanisława Dudzińskiego i postanowiono go oddać na praktykę do pracowni obuwia p. Graczykowskiego. Sporządzenie aktu powierzono członkowi rady ks. Stan. Szabelskiemu.

— **(Nadesłane).** Zarząd Stow. Samopomocy Rzem. i Handl. m. Piotrkowa składa niniejszem serdeczne podziękowanie pp.: T. Braulińskiemu za ofiarowanie Stowarzyszeniu, na potrzeby szkolne uczącej się młodzieży rzemieślniczej rub. 75, otrzymanych za udział w Komitecie dyskontowym Wzajemnego Kredytu, oraz p. J. Chwedkowskemu za ofiarowanie rub. 20 na budowę domu dla Stowarzyszenia.

Wice-prezes K. Ostrowski.
P. o. sekretarza C. Grabowski.

Z POWODU POGROMU

białostockiego (o którym niżej) „Ziemia Lubelska” zamieściła następujących kilka krótkich, ale wymownych uwag:

„Potworne wieści biegną z Białegostoku; ziemi polskiej nie sążone było

pozostać nieskalaną krwią... Nie myśmy jednak ją przeleli, nie nasze ręce są splamione. Polska krwią bezbronnym nie hańbiła się nigdy, nawet podczas najsrozszych wojen...

„Dziś nie możemy zapewnić bezpieczeństwa u siebie w domu ani tym, których ongi przygarnęliśmy, gdy na nich także ciosy spadały na Zachodzie, ani nawet sobie. Jesteśmy bezsilni!..

„Ale lud Polski na żydów dłoni swej nie podniesie: są oni ludźmi, ludźmi również jak i my nieszczęśliwymi.”

Świadczenia świadków naocznych jednogłośnie stwierdzają, że ludność polska istotnie w pogromie nie uczestniczyła, ręk w krwi bezbronnych ofiar nie maczała, że, przeciwnie, czynnie występowała przeciwko pogromcom. Co się zaś tyczy Królestwa Polskiego, gdzie stanowimy olbrzymio przeważającą część ludności, jesteśmy tego pewni, że nawet do prób żadnego pogromu nie dopuścimy!

— **W Białymstoku** w dzień Bożego Ciała, kiedy przez miasto przechodziła procesja katolicka oraz, innymi ulicami, procesja prawosławna—nieznajomy prowokator wystrzelił z rewolweru. Strzał ten dał hasło do strasznego okrutnego pogromu który trwał przez parę dni i pociągnął za sobą setki ofiar w ludziach oraz nieobliczone szkody materialne. Genezy pogromu doszukują się ogólnie w odezwaniu się komisarza policji Szeremetjewa, który nie chciał przyjąć od przedstawicieli żydów wieńca na trumnę zabitego policmajstra Derkaczowa i obiecywał żydom «nauczkę». Faktem jest również, że wieści o pogromie krążyły po Białymstoku na kilka dni przedtem; że gubernator grodzieński, do którego, w obawie pogromu zwrócili się delegaci żydowskiej ludności białostockiej miał oświadczyć, że «za nic nie ręczy».

W Izbie państwowej, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o pogromie, wywiązała się wymiana zdań, której rezultatem było wysłanie do Białegostoku 3 posłów dla zbadania okoliczności towarzyszących pogromowi i popierających go. Interpelację w Izbie popierał poseł Parczewski, podczas rozpraw nad nią zabierali też głos Potocki i Poniatowski: podkreślali oni stanowisko ludności polskiej, którą nigdy ręk w pogromach nie maczała, przeciwnie czynnie pogromy zwalczała; przedstawiciele Koła Polskiego: poseł Parczewski i poseł Manterys stwierdzili, że w Królestwie Polskiem również czynione były próby wywołania pogromów, ale usiłowania te spełzły na niczem, bo Polacy gardzą bandytami i ich protektorami. Prócz tego Manterys zakomunikował, że za przeciwdziałanie pogromowi w Miechowie przesiedział 3 miesiące w więzieniu! Wystąpienie posłów polskich przyjęte zostało oklaskami.

— **Ciekawe.** W Białymstoku u jednej z osób, zajmujących stanowisko w hierarchji nie świeckiej, Rosjanina, właściciela domu, znaleziono w schowanku kosztowności i towarów zrabowanych wartości 5000 rubli. Takiego samego odkrycia dokonano w mieszkaniu jednego z urzędników państwowej instytucji finansowej.

Policja znajduje masę przedmiotów pochodzących z grabieży, dotychczas jednak nie aresztowano nikogo z tych, u których poznajdowano łupy z pogromu.

Posłowie, delegowani przez Izbę Państwową dla zbadania sprawy pogromu, zebrawszy obfity materiał dowodowy, d. 21 b. m. wyjechali powrotnie do Petersburga.

Z DAJSZYCH STRON.

— **Państwo żydowskie.** Adwokat J. Jasiński z Warszawy, prof. M. Mandelsztam z Kijowa i p. Szpiro z Lozanny w Szwajcarii ogłosili odezwę do Żydów, w której wskazują na możliwość uzyskania od rządu angielskiego terytorium wolnego dla Żydów. Z tego powodu radzą założyć zawczasu liczne towarzystwa akcyjne dla przyszłych emigrantów. Uczestnicy dzielą się na 3 grupy: 1) takich, którzy wpłacą po 10,000 rb., 2) po 5,000 rb. i 3) po 3,000 rb.

— **Wybory do Izby państwowej** z gub. płockiej odbędą się ostatecznie w nadchodzący poniedziałek d. 25 b. m. Gubernja Płocka wybiera 2 posłów.

— **Odczyty a podatek.** W wielu miastach ściągany jest od dochodu z biletów na odczyty (1) podatek procentowy na cele dobroczynne. Stało się to i w Kielcach, gdzie na odczyty p. Hofmana pobrano 7 rb. 97 kop. na te cele.

Przeciwko poborowi tej opłaty wniesiono protest do gubernatora, który niewłaściwie pobrał opłatę polecił zwrócić.

— **Proces adwokata.** Warszawski sąd okręgowy rozpoznawać będzie w d. 28 b. m. proces adw. przys. Bronisława Bouffała, osk. z art. 283 kod. kar. g. i popr. Sprawa ta powstała na ile skargi apelacyjnej, w której adw. przys. Bouffał zaznaczył, iż śledztwo w sprawie zaburzeń styczniowych w Błoniu prowadzone było przez sędziego śledczego Sengalewicza wbrew prawu, w sposób przypominający inkwizycję. W tych właśnie poglądach władza prokuratorska dopatrywała się zniewagi.

Oskarżony adwokat powołuje się na świadectwo adwokatów przysięgłych: Korsaka, Korenfelda i Koszutskiego, celem ustalenia, iż napisał tylko to, co zostało udowodnione na śledztwie sądowym.

— **P. P. S.,** która niedawno w specjalnym komunikacie odżegnywała się od terroru stosowanego względem przemysłowców — przeprowadza w Radomiu strajk szewski przy pomocy browninów. Prócz tego dwóm szwcom porżnięto skórę.

— **W Płocku** utworzyło się koło Macierzy Polskiej Królestwa Polskiego.

— **W dobrach Staszowskich** ks. Maciej Radziwiłł zakłada szkołę rolniczą. Kurs w tej szkole będzie 2-letni i jeden rok specjalnie będzie poświęcony zajęciom praktycznym. Koszty utrzymania szkoły pokrywać będą dochody z dóbr Staszowskich.

— **Zjazd Ziemiański,** który odbył się ostatnimi czasy w Warszawie — postanowił założyć we wsi Pogorzele pod Mińskiem Mazowieckim szkołę gospodarczą dla dziewcząt włościanek.

— **W Suwałkach** powstało Towarzystwo samokształcenia się rzemieślników. Towarzystwo ma na celu, po za podniesieniem oświaty ogólnej, szerzenie wiedzy fachowej wśród miejscowych rzemieślników. W tym celu zakładać będzie biblioteki, czytelnie, urządzać odczyty i pogadanki fachowe oraz ogólne-kształcące. Składka oznaczona została na kop. 10 miesięcznie.

— **Z Wisły.** Panujące deszcze od kilku tygodni spowodowały ogromny przybór wody w rzekach wpadających do Wisły. Dunajec, San, Skawa wezbrały o tyle, że wody wyszły z koryt, robiąc znaczne szkody na polach. W granicach Królestwa Wisła znacznie przybrała.

— **Nad osadą Izbicą,** w powiecie krasnostawskim w gub. lubelskiej, w dniu 7-ym b. m. nastąpiło oberwanie się chmury. Wszystkie zabudowania, położone w nizinach zalała woda do wysokości 1 i pół łokcia. Fala, prac do Wieprza uszkodziła kilka domów na brzegu, a z jednego z nich porwała wieśniaczkę wraz z dzieckiem i uniosła na rzekę, gdzie dopiero tonącym dano ratunek. Oberwanie się chmury poczyniło w okolicy znaczne straty. Woda zniszczyła zboża na polach okolicznych, zerwała dwa mosty i kilka grobel pod Izbicą, wskutek

czego została przerwana zupełnie komunikacja z osadą.

— **Łowicz.** D. 17 b. m. deszcz ulewny zerwał most 5 sążniowej długości, na 1081 wiorście szosy fabrycznej Łowicz-Łódź.

— **Zwrot klasztoru.** Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło zwrócić mieszkańcom osady Stopnica w gubernji kieleckiej klasztor OO. Reformatów, skasowany w r. 1898.

— **Okropne zajście** miało miejsce w Dobrzelinie wsi pow. kutnowskiego gub. warszawskiej w d. 16 b. m. Służba folwarczna, która od dłuższego czasu wiodła spór z administracją majątku, wraz z robotnikami okolicznych fabryk Walentynowa i Dobrzelina — pozabawiła, w nieludzki sposób, życia 15 letniego ucznia Jana Brudnickiego i 74-letniego rzadcy Franciszka Bukowskiego. Zajście wywiązało się wskutek nieprzyjęcia przez rządzącego delegacji służby folwarcznej oraz poparcia go przez p. Krajewską babkę Brudnickiego. Rozwścieczony tłum, postanowiwszy «wyrzucić» p. K. i Brudnickiego oraz Bukowskiego z folwarku, chwycił pierwszą za włosy i wyciągnął na dwór. A kiedy w obronie napastowanej stanął wnuk, który 2 strzałami ranił 2 napastników (jednego śmiertelnie), służba folwarczna wezwwała robotników i wraz z nimi dokonała wzmiankowanego mordu. Stosunki pomiędzy administracją a służbą były zaostrzone podobno wskutek jętrzącej wysoce agitacji socjalistycznej, biorącej swój początek w pobliskich dwóch fabrykach.

— **W Mińsku,** — jak zresztą na całej Litwie i Rusi po skasowaniu przed laty przez władze rosyjskie katolickich procesji na Boże Ciało, — wprowadzono zwyczaj urządzania w zamian procesji prawosławnych. W bieżącym roku, jak wiadomo, po raz pierwszy wyjść miały na Litwie i Rusi, a więc i w Mińsku procesje katolickie. By jednak uniknąć zetknięcia z procesją prawosławną, która, wzorem lat poprzednich, tegoż dnia wyjść miała, władza duchowna katolicka przeniosła procesję katolicką na inny dzień. Dowiedziawszy się o tem sfery prawosławne — przeniosły również na dzień wyznaczony dla procesji katolickiej i swoją procesję... Charakterystyczne.

— **Prace statystyczne** w sprawie wprowadzenia na Litwie nauczania powszechnego wykazały, że trzeba będzie otworzyć 21,817 szkół. Utrzymanie nauczycieli kosztować będzie 8,436,974 rub. Obecnie jest tylko 2,176 szkół.

— **Bojkot języka polskiego.** Grono pracowników kolejowych, Polaków, wniosło do naczelnika dróg Poleskich podanie o utworzenie przy istniejącej w zarządzie bibliotece działu ksiąg i pism w języku polskim. Pomimo, iż około 40% pracowników tych kolei stanowią Polacy, zwierzchność podania tego nie uwzględniła.

— **Generał-gubernator wileński** wydał instrukcję, wedle której poleca przyjmować na posady rządowe tylko takich katolików, których t. zw. «pramomyślność» jest zupełnie stwierdzona (do niedawna nawet dla tych katolików jakiegokolwiek posady były niedostępne). «Kurjer Litewski» konstatuje, że wobec tego dostęp do posad rządowych jest dla polaków w dalszym ciągu zamknięty; co znaczy bowiem wobec manifestu z d. 30 października

kwestja prawomyślności? Jeżeli chodzi o uczucia wiernokonstytucyjne to trudno o brak ich posadzać specjalnie polaków; jeżeli zaś generał-gubernator ma na myśli dawne pojęcia policyjne, to w takim razie i dziś żaden polak uczciwy nie odpowie tym warunkom i każdy będzie uważany za «miałieżnika» i «buntownika». Jeszcze jeden przykład, jak wyglądają w życiu — pięknie brzmiące na papierze hasła tolerancji i równouprawnienia.

— **Rozbrojenie.** Z Radoszkowicz piszą do «Kur. Lit.»: «Pewną sensację wywołał napad na folwark Mleczkowszczyznę. Pierwszej nocy dzierżawca odstraszył rabusiów strzałami; zaraz potem strażnik i «uradnik» odebrali mu broń, na którą oczywiście nie miał pozwolenia władzy. Wkrótce napadli na niego ci sami złoczyńcy ponownie, a krzycząc: «Nie wystrzelisz teraz!» — ograbili dzierżawcę, salwując się ucieczką»...

— **Teatr polski** wciąż nie cieszy się powodzeniem u publiczności kijowskiej — pisze «Dziennik Kijowski». Dla czego?

«Trupa Puchniewskiego należy do najlepszych towarzystw polskich prowincjonalnych, siły ma nietylko dobre, lecz wybitne (pp. Leśniewska, Dąbrowski, oboje Puchniewscy, Lubicz, Ryżkowski i in.), całość zgraną, reżyserję staranną. Dlaczego więc to pogardliwe lekceważenie ze strony polskiej ludności Kijowa? Oto dlatego — jak objaśnia «Dziennik», że nie znając trupy p. Puchniewskiego, publiczność kijowska, zrażona nieudatnieniami występami innych trup prowincjonalnych, z nieufnością traktuje nowoprzybyłą trupę.

Podobny stan rzeczy zaobserwowaliśmy i w Piotrkowie, podczas ostatniego pobytu towarzystwa p. Felińskiego.

— **Na Górnym Śląsku** polacy zdobyli już drugie krzesło poselskie. Obok Wojciecha Korfańskiego zasiadł w Kole Polskim Adam Napieralski, który na wyborach uzupełniających otrzymał 28,264 głosów, a więc więcej aniżeli razem wzięci kandydaci: socjalistyczny, centrowy i hakatystyczny.

— **Cieszyn.** Rada miejska postanowiła założyć w Opawskim Towarzystwie Kredytowym 642 tysiące koron na budowę gmachów szkół średnich, których Cieszyn, choć niewielka miejscina, ma kilka.

— **We Lwowie** na cmentarzu żydatowskim odsłonięto pomnik profesora literatury polskiej, ś. p. Piotra Chmielowskiego.

— **Policja petersburska.** W przeciągu trzech tygodni — jak donosi «Strana» — 44 rewirowych i 212 stójkowych policji petersburskiej złożyło podania o uwolnienie. W podaniach przytoczono najrozmaitsze motywy.

— **Pobiedonoscew** zrezygnował podobno z godności członka Rady Państwa i opuszcza na zawsze Petersburg, udając się na razie do Gursowa na Krymie. — Kto wie jednak, czy się nie wróci jeszcze?... Tyle lat uszczęśliwiał Rosję, że trudno mu będzie wyrzec się zapewne tej myśli...

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI I ADMINISTRACJI.

— **Panu K. Hoffmanowi.** Za pamięć o nas serdecznie dziękujemy.

KALISZ nad Prosną

Zakład Hydropatyczny i Przyrodoleczniczy.

W pięknym starannie utrzymanym 52 morg rozległym parku położony, został znacznie rozszerzony, i według ostatnich wymagań nauki i higieny urządzone, będzie czynny cały rok pod kierunkiem 2-ech stałych lekarzy i kilku konsultantów.

CZYNNIKI LECZNICZE: Hydroterapia, Elektroterapia, leczenie suchym gorącym powietrzem, aromatyczne kąpiele parowe, ziołowe i igliwowe, prysznic wysokiego ciśnienia i zmiennej temperatury (szkockie), kąpiele kwasowęglowe, żelazisto-błotne i hydroelektryczne o galvano-faradycznym prądzie, kuracja świetlano-słoneczna w specjalnie zbudowanych galeriach, masaż, gimnastyka lecznicza i mineralne wody. 516 (8-1)

Kuracja odbywa się w obecności lekarzy specjalistów. Blizsze szczegóły i prospekty wysyła darmo.

ZARZĄD.

O G Ł O S Z E N I A

Gwarantowana czysta MĄCZKA Z ŻUZLI THOMASA



działa znakomicie pod wszystkie rośliny, sprzedaje się z gwarancją kwasu fosforowego rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym, daje rezultat taki sam jak superfosfat i mączki kostne a przytem jest tańsza.

Ostrzegamy przed kupnem towaru niskoprocentowego, mało wartościowego, który bez gwarancji zawartości kwasu fosforowego przez niesumiennych handlarzy specjalnie przez Zawisnę-Praszkę do Królestwa Polskiego bywa wprowadzany w części z podrabianą marką fabryczną «Gwiazda».

Należy zatem zwracać uwagę nie tylko na markę fabryczną «Gwiazda» i oznaczoną na workach procentowość, lecz także na plombę w którą każdy worek jest zaopatrzony i na której się znajduje marka fabryczna «Gwiazda» i nazwisko fabryki.

Przy odbiorze ładunków wagonowych przysługuje prawo bezpłatnej analizy, kontrolującej w Stacjach doświadczalnych w Królestwie Polskiem.

Sprzedaż w Prasce u Zygmunta Urbach i Izidora Sieradzkiego.

515 (3-1)

THOMASPHOSPHATFABRIKEN, G. M. B. H., RERLIN W.

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości ogólnej, iż na poniżej wskazanych stacjach w dniu (19 września) 1 października r. b. o godz. 10 rano towary następujące, z powodu niewykupienia przez odbiorców, sprzedane będą przez licytację publiczną. Następna zaś ostateczna sprzedaż uskuteczniowana będzie w d. (21 września) 4 października r. b. o 10 rano, jeżeli pierwsza licytacja nie dojdzie do skutku.

Na st. Łódź-Kal.

2 transporty bawełny prasow. po 82 bele po 492 pudy każdy—Baku-Łódź № 3435/4100 i 3436/4101 dla Akcyjnego Towarzystwa I. K. Poznański.

Na st. Piotrków.

743 pudy desek bukowych Kielce-Piotrków № 13586 od E. Ejzenberga.

Na st. Zawiercie.

746 pud. żuzli żel. Dąbrowa-Zawiercie № 39891 od Arona Lewkowicza i 718 pud. łubinu Howo-Zawiercie № 22 od Woźniańskiego dla Skarbowskiego i

na st. Sosnowiec.

750 pudów okraglaków olszynowych Maniewiczzy-Sosnowiec № 619 od Sz. Pugaera dla Szladowskiego. 512 (3-1)

„PRZEGLĄD GÓRNICZO-HUTNICZY”,

czasopismo, poświęcone sprawom przemysłu górnictwa i hutnictwa w ogóle, a w szczególności w Królestwie Polskiem,

wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA:

w Dąbrowie:

rocznie . . . 10 rb. — k.
półrocznie . . . 5 rb. — k.
kwartalnie . . . 2 rb. 50 k.

z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 12 rb.
półrocznie . . . 6 rb.
kwartalnie . . . 3 rb.

Cena jednego numeru 60 kop.

500 (3-3)

Adres redakcji: Dąbrowa (gub. Piotrkowska), w gmachu resursy.

Mniejsze i większe partie

Miodu

kupują chętnie Cukiernie K. Szyman-
skiego w Piotrkowie. 494 (22-4)

Zginał paszport,

wydany przez gminę Radoń, powiatu opo-
czyńskiego, 3 lata temu, na imię Stani-
sława Pałysa. 514 (3-1)

Otwarta prenumerata na rok IX (1906)

„Przeglądu Filozoficznego”

Rocznie rub. 4, z przesyłką pocztową rub. 5.

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny za granicą.

TREŚĆ: «Przeglądu Filozoficznego» stanowią: rozprawy oryginalne, przegląd krytyczny, przegląd systematów współczesnych, przegląd nauk poszczególnych, autoreferaty, sprawozdania, przegląd czasopism, oraz bibliografia ogólna.

W roku 1906 dwa zeszyty będą poświęcone rozprawom, nagrodzonym na konkursie «Przeglądu Filozoficznego», z których jeden będzie zawierał prace na temat „O metodzie w etyce”, drugi na temat „O przyczynowości”.

Jako dodatek bezpłatny, każdy prenumeratorem otrzyma dalszy ciąg wyczerpującej «Polskiej Bibliografii Filozoficznej» w układzie dziesiętnym—ideologicznym.

Nowi prenumeratorem, którzy nadeślą całoroczną prenumeratę na rok 1906 mają prawo do otrzymania bezpłatnie początku „Polskiej Bibliografii Filozoficznej” (około 160 str.).

Redaktor i Wydawca **Władysław Weryho.**

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Mokotowska 47. 422 (12-6)



460 (12-10)

Zatwierdzone przez J.W. Ministra
Spraw Wewnętrznych i kaucjonowane
pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wier-
zbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu
№ 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano
do 10 wieczór

**Doświadczony korepetytor
student medycyny**

poszukuje kondycji na wsi, na całe lato.
Wiadomość: ul. Kaliska, dom Rogojskiego
u p. Sobańskiej. 498 (3-3)

Potrzebna

GOSPODYNI

z gotowaniem, obznajmiona z wiejskim
gospodarstwem; osoba w średnim wieku,
uczełwa, z porządnej rodziny. Zgłaszać się:
ulica Bykowska, dom W-niej Wygrzywał-
skiej, Netzel. 517 (2-1)

Wyjeżdżając z Piotrkowa, sprzedam

WILLĘ komfortową

(10 pokoiów), oraz przy Alei Aleksan-
dryjskiej

PLAC narożny

(60 × 65 łokci) z planem zatwierdzonym
domu dochodowego. Wiadomość: Piotrków,
willa «Wanda». 513 (1-1)

Księgarnia **J. FISZERA**, Nowy Świat 9
w Warszawie — zaleca dzieła pedagogicz-
ne Reussnera do bardzo przedkij i naj-
łatwiejszej nauki **Języków Obcych, bez**
nauzyciela z objaśnieniem wymowy i z
kluczem pod tyt.:

Polsko - Niemiecki kurs wstępny
(Elementarz) po k. 5, 12, 24 i 40; —
kurs I-y k. 80, — kurs II-gi k. 1.60.

Rusko - Niemiecki po k. 5, 12,
24, 40 i 2.20.

Polsko - Francuski kurs I-y k. 1.20
— kurs II-gi k. 3.20.

Gramatyka Polsko - Francuska
kop. 1.20.

Wypisy Francuskie k. 80.

Polsko - Angielski kurs I-y k. 75, —
kurs II-gi k. 1.20.

Amerykański Przewodnik k. 50,
mały k. 5.

Polsko - Ruski Elementarz po k. 5,
12, 24, 40; — kurs I-y k. 1.40; —
kurs II-gi k. 1.80. 421 (24-11)

Nakład autora **Złota 6**, Warszawa.

B. uczeń kursów pedagogicznych,

**WYTRAWNY
KOREPETYTOR**

poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiado-
mość w Administracji «Tygodnia». (2-2)

Młyn wodny Jakubów

będzie sprzedany przez licytację w
drodze działów dnia 18 lipca w są-
dzie okręgowym piotrkowskim. Po-
łożenie wspaniałe między Łodzią a
Tomaszowem; młyn o czterech gan-
kach, na rzece, wszelkie stawy ry-
bne, łąki, torf, grunta pierwszej
klasy. Okolica zaludniona i zamo-
żna. Do stacji D. Ż. W.-W. Wol-
bórka niecała wiorsta. 8 pociągów
dziennie przystaje. Wiadomość na
miejscu lub w Piotrkowie, adwokat
A. Pajewski ulica Kaliska.
(W. B. O. 2372) 507 (4-2)

Uczeń VI klasy

Szkoły Polskiej inż. T. Jacobsona

poszukuje kondycji na czas wakacji.
Wiadomość w Administracji «Tygodnia».
510 (3-2)

Poszukuję zaraz

1-go lub 2-eh pokoi

frontowych, ze wspólnym przedpokojem,
na principalnej ulicy, dla zamożnej oso-
by. Wiadomość w drukarni M. Dobrzań-
skiego w Piotrkowie. (1-1)

Maszynę Singera

centraszpulkową fason biurkowy i inne
rzeczy wyprzedaje.
Rokszycza—Odeska № 27.

518 (1-1)

Krzemiński.

Wszelkie druki

i materiały piśmienne
poleca

DRUKARNIA

M. DOBRZAŃSKIEGO

w PIOTRKOWIE

przy Redakcji «Tygodnia».